Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 173 Kraków, niedziela 29 lipca 1923 Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Przełom w Niemczech

Wczorajsze alarmujące wiadomości o wybuchu rewolucji w Niemczech uprzedzają tylko wypadki, które są nieuniknionem następstwem tego, co w Niemczech od listopada 1918 r. się działo. Wówczas Niemcy, złamane wojskowo, zagrożone pochodem zwycięskich armji sojuszniczych na niemieckie, dotąd nietknięte terytorjum, w przeciągu kilku dni poddały się na łaskę i niełaskę, podpisując w zawieszeniu broni kapitulację i poddając się bez zastrzeżeń wszystkim warunkom pokoju, jakie aljanci uznają za stosowne podyktować. Za tę kapitulację Niemcy nie uzyskały nawet zniesienia blokady, tak, że jeszcze do maja 1919 r. cierpiały straszliwy głód, który stał się najlepszym agitatorem dla tych sfer, którym nowy porządek rzeczy się nie spodobał.

Z ogłoszonych w ostatnich tygodniach pamiętników męża zaufania byłego prezydenta Wilsona można się dowiedzieć, jakie walki toczyli czterej przywódcy zwycięskiej koalicji: Clemenceau, Lloyd George, Wilson i Orlando między sobą, aby dojść do porozumienia, jakie warunki Niemcom nałożyć. Traktat wersalski w tej formie, w jakiej przedłożono go Niemcom do podpisu, albo do odrzucenia, nie był wynikiem kompromisu między aljantami, ale wynikiem słabości Wilsona wobec presji, wywieranej przez Clemenceau'a, który na wszelkie wskazówki o ludzkości i przyszłości Europy miał tylko jedną odpowiedź: Francja musi się zabezpieczyć, Francja poniosła niesłychane ofiary. I ta argumentacja zwyciężyła: Niemcy nie zostały dopuszczone do dyskusji, musiały podpisać podyktowany im pokój, w którym przyjęły zobowiązania, co do których z góry było wiadome, że będą niemożliwe do spełnienia. O to Clemenceau nietylko nie dbał, przeciwnie, — tego właśnie chciał, bo im mniej Niemcy będą w stanie spełnić zobowiązania, tem silniejsze będzie prawo Francji do stosowania metod, zdążających do rozbicia Niemiec, do unicestwienia tego, co było ich zyskiem w wojnie 1870—71 roku: utworzonej jedności państwowej.

Lata 1919 do połowy 1923 były latami coraz większego chaosu, coraz większego upadku Niemiec, jako państwa i jako przodującej przedtem potęgi ekonomicznej. — Rzecz odbywała się w przyspieszonem tempie, a podnietą były warunki zewnętrzne. Niemcy na skutek traktatu wersalskiego utraciły dwie trzecie części swych zapasów rudy żelaznej, jednę trzecią część swego węgla, całą flotę handlową, wszystkie kolonje, wszystkie swe składy i wierzytelności pozaeuropejskie, a z pozostałych im części dawnej świetności musiały płacić dziesiątki miljardów na utrzymanie francusko-angielsko-belgijsko-amerykańskiej armji okupacyjnej w Nadrenji, musiały dawać świadczenia w naturze (węgiel, koks, drzewo, chemikalja), musiały gotówką płacić za surowce, które przedtem otrzymywały albo z własnych kolonji, albo w drodze wymiany za swe wyroby.

Traktat wersalski uwolnił wprawdzie Niemcy od płacenia odszkodowania wojennego, ale nałożył na nie obowiązek wynagrodzenia szkód, co nazwano reparacjami. A wysokość tych reparacji nie została w traktacie ustalona, lecz powierzono to komisji reparacyjnej, która miała badać każdorazową zdolność płatniczą Niemiec i stosownie do niej ustalać raty. W komisji tej nigdy do zgody dojść nie mogło: Ameryka wogóle z niej się wycofała, zaś Francja, Belgja i Włochy nie mogły się porozumieć co do zapłaty realnych sum, gdyż proponowane początkowo 130 miljardów marek w złocie były fantazją. Zaczęły się targi: Niemcy wyliczały, ile już zapłaciły; Francja odpowiadała, że właściwie nic nie zapłaciły, bo wszystko poszło na pokrycie kosztów okupacji. Zatarg zaczął przybierać coraz ostrzejsze formy, aż doprowadził do wybuchu, który miał stać się ostatnim gwoździem do zabicia trumny, w którą włożono Niemcy — trupa. Mowa o okupacji zagłębia Ruhry.

Niejednokrotnie pisaliśmy już, jakie były faktyczne i tajemne powody tej okupacji. Jako faktyczne Francja podawała uchybienie — rozmyślne! — Niemiec w spełnianiu obowiązków traktatów, a bezpośrednim powodem było niedotrzymanie zobowiązań co do dostawy węgla. Jakkolwiek rzecz się miała, czy — jak twierdzą Niemcy — okupacja była aktem gwałtu, czy — jak twierdzą Francja i Belgja — ich prawem i środkiem do nacisku na niewypłacalnego dłużnika, faktem jest, że inne państwa ententy: Anglja i Włochy, od udziału w okupacji się uchyliły, a nawet — jak ostatnie wypadki wskazują — niezupełnie podzielają francuski punkt widzenia co do uprawnienia i celowości okupacji.

Koniec końców — w Niemczech zapanował chaos, którego najdobitniejszym wyrazem był spadek, podobny do katastrofy waluty. Marka niemiecka, przed wojną pieniądz o stałej wartości, zamieniła się w papier spekulacyjny, zależny od giełd światowych, które igrały z nią w niesłychany sposób. Swoją drogą — nietylko spekulacja giełdowa spowodowała katastrofę marki; w grę wchodzi kilka przyczyn, zarówno na tle polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej. W rezultacie Niemcy dziś mają papier bez wartości, a skutki są **znane:** olbrzymia drożyzna i wszystkie jej następstwa, w pierwszym rzędzie skłonność, przymus naturalny do przewrotów społecznych, do korzystania z okazji dla przeprowadzenia swych planów politycznych.

Z dwóch równocześnie stron ten przewrót zagraża Niemcom: od skrajnej prawicy i od skrajnej lewicy. Skrajna prawica — to monarchiści, stronnictwa i ludzie, dla których wszystko, co się stało od listopada 1918 roku, jest nieważnym tylko epizodem, zaś stanem prawnym jest prawo Hohenzollernów i tuzina innych dynastji do ich „tronu ojców“. A że Niemcy są republiką, gdzie każdemu wolno swoje zasady wyznawać i je propagować, więc monarchiści korzystali z ustaw republikańskich, mimo, że republikę zwalczają, dla stworzenia sobie podstawy do czynnego wystąpienia w stosownym momencie. A może obecnie, gdy dolar kosztuje blisko miljon marek niemieckich, gdy 25 biljonów marek papierowych nie wystarcza dla obrotu wewnętrznego, gdy płaca 300 tysięcy marek dziennie nie wystarcza na marne życie, — może moment ich nadszedł, może czyhający na ten moment książęta, generałowie, oficerowie i junkry, Reichswehra i policja dokonają uderzenia, które tak zręcznie przygotowali Ehrhardt, Escherich, Runge i cała sfora działaczy prawicowych, zasiadających w parlamentach, dzierżących w swych rękach sądy i administrację, komenderującą wojskiem, i policją i t. d.

Te sfery teraz uznały, że czas ich nadszedł. Przez cztery lata organizowały swoje kadry, potworzyły pod setkami nazwisk organizacje bojowe, pochowały składy broni i teraz zabierają się do uderzenia. A rząd? Rząd koalicji stronnictw burżuazyjnych, niedołężny, od kapitalistów zawisły, rząd, gnący się przed Stinnesem i lada kapitanem, — taki rząd nie wstrzyma monarchistów od akcji, gdy osądzą, że przyszedł na nią czas. Jedna tylko zapora istnieje przeciwko temu zalewowi: potęga klasy robotniczej, która już w marcu 1920 r. proklamowaniem strajku generalnego udaremniła zamach Kappa.

Jest jednak różnica między rokiem 1920 a rokiem 1923. Wówczas ruch komunistyczny nie był tak silny, jak obecnie; wówczas częściowo po klęskach, poniesionych w dniach „Spartakusa“, częściowo wskutek bez porównania lepszej, niż obecnie sytuacji gospodarczej, komuniści nie mieli szans i poza sporadycznymi wybuchami głównie w Turyngji, nie próbowali większej akcji. Dziś stosunki złożyły się dla komunistów, znacznie lepiej: zmęczony walką i jej beznadziejnością robotnik niemiecki, opuszcza szeregi socjalnej demokracji, która od pół wieku była wyrazem siły proletarjatu niemieckiego i masowo przechodzi do komunistów. Trudno, taka, jak w Niemczech nędza kruszy najsilniejsze zasady! A mimo to nie trzeba wątpić, że większość proletarjatu niemieckiego nie da się pociągnąć do kroku, który tylko do zguby może go zaprowadzić. Przecież w Niemczech wiedzą, że rewolucja, chaos, przewrót musi wyjść na korzyść tylko przeciwników zagranicznych, że ci przeciwnicy sami maczają ręce w tej historji, że są nietylko sprawcami, ale i użytkowcami ruchu, który zniszczy Niemcy, a wzmocni imperjalizm zachodu.

if.

Groźne położenie w Berlinie

Ustępstwo komunistów

Berlin (AW). Prezydenci miasta Berlina udali się w piątek do kanclerza Cuno, aby mu przedstawić **nadzwyczaj groźne położenie** mieszkańców, którzy cierpią dotkliwie z powodu niebywałej drożyzny i braku żywności. Oświadczyli oni, że zarząd miasta nie może brać więcej odpowiedzialności za następstwa obecnej sytuacji i wezwali rząd, aby się wobec grożącego niebezpieczeństwa starał jak najszybciej o dostarczenie dla miasta żywności i o spowodowanie zniżki cen. Kanclerz Cuno przyrzekł, że rząd uczyni wszystko, co możliwe, aby ulżyć nędzy cierpiącej ludności. Dzienniki jednak donoszą, że **widoki polepszenia są bardzo słabe.** Aprowizacja miasta przedstawia się fatalnie. Przy braku chleba odczuwać się daje brak ziemniaków, których zupełnie na targ nie dowożą. Wskutek braku towarów wiele sklepów pozamykano, a te, które pozostawiono otwarte, są formalnie przez ludność oblężone. Jako przyczynę katastrofy uważają ogólnie dewizową politykę rządu Rzeszy i banku Rzeszy.

Władze zarządziły **daleko idące środki bezpieczeństwa** na dzień 29 bm., w którym to dniu mają się wbrew zakazowi odbywać demonstracje komunistyczne. Policja i garnizon są w pogotowiu. Nastrój Berlina przedstawia się **bardzo ponuro.** Komuniści w ostatniej chwili zdecydowali się **nie urządzać w niedzielę pod gołem niebem zgromadzeń,** tylko w salach większych gmachów.

—ooo—

W sprawie uposażenia pracowników państwowych

Przemówienie sejmowe tow. Kuryłowicza

PODWÓJNE ZNACZENIE USTAWY. — NAPRAWA BŁĘDU P. MIN. MICHALSKIEGO

Wysoka Izbo! Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych i wojskowych ma podwójne znaczenie tak dla państwa, jak i dla samych pracowników państwowych. Zdąża do uporządkowania tych stosunków w administracji, które zapanowały od chwili złamania ustawy z dnia 13 lipca przez b. p. ministra Michalskiego w październiku 1921 r., którego rozporządzenie miało zdążać do oszczędności państwowej. Okazało się, że zamiast oszczędności, co zostało stwierdzone przez p. wiceministra Markowskiego, jedynie **przysporzyło wydatków**, bo musiano do bardzo zawiłych obliczeń rachunkowych zaprządz całą falangę nowych urzędników. Dzisiejsza ustawa ma przeprowadzić zasadę sanacji skutków tego błędu.

UREGULOWANIE TYMCZASOWE, A NIE RADYKALNA ZMIANA

Nowa ustawa musi wpłynąć w pierwszym rzędzie na poprawę bytu materjalnego urzędników państwowych, w drugim rzędzie musi uregulować to anormalne opłacanie urzędników, odmienne w różnych urzędach. Ustawa, którą omawiamy, właściwie nie przeprowadza radykalnej zmiany stosunków w uposażeniu pracowników państwowych, lecz jedynie zdąża do uregulowania systemu opłacania, ale poza tem nic więcej.

ODCHYLENIE OD ZASAD DEMOKRATYCZNYCH. — UPRZYWILEJOWANIE WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW

Jeżeli porównamy obecną ustawę z ustawą dotychczas obowiązującą, to muszę podkreślić i udowodnić to, że **ustawa ta jest gorsza**, od ustawy z dnia 13 lipca 1919 r. Ustawa z dnia 13 lipca była w poprzednim Sejmie uchwalona pod kątem widzenia demokracji, dążyła do równomiernego uposażenia pracowników. **Projekt obecny przekreśla tę linję demokracji**, a wprowadza zupełne inny czynnik: ponieważ pracownicy państwowi są źle płatni, a państwa nie stać na to, ażeby wszystkich lepiej uposażyć, więc powiada: zrobimy wyjątek, damy wyższym kategorjom urzędników cośkolwiek więcej, a **niższym pozostawimy prawie że dotychczasowe ich płace**. I tu właśnie tkwi błąd tej ustawy, właśnie ta mnożna, która będzie regulowała przy następnym wzroście drożyzny pensje urzędników państwowych, **będzie dawała więcej tym, którzy mają dużo, a mniej tym, którzy mają mało.**

Proszę sobie wyobrazić, że jeżeli urzędnik IV stopnia płac będzie miał na sierpień, przypuśćmy 5 miljonów, to jeżeli wzrośnie drożyzna w przyszłości o 10—15 procent, otrzyma pewną sumę, odpowiednią do poziomu iloczynu tego obliczenia procentowego. Jeżeli chodzi o pracownika 16-go najniższego stopnia płac, jeżeli otrzyma na 1 sierpnia 600 czy 700 tysięcy, to podwyższenie mnożnej wpłynie o wiele mniej na podwyższenie jego pensji.

Ustawa z dnia 13 lipca stosowała współczynnik odwrotnie proporcjonalnie: do najwyższych grup najmniejszy, a dla najniższych największy i ten współczynnik regulował różnicę wzrostu drożyzny. Obecna ustawa nie uwzględnia tego i w tym punkcie jest złą.

DODATEK ZA WYSŁUGĘ LAT

Dalej ustawa z dnia 13 lipca, w miarę tego, jak pracownik długo pracował na służbie państwowej, podwyższała jego pensję o 2 i pół procent rocznie, tak, że jeżeli przez 35 lat pracował w jednym stopniu służby — a takich pracowników jest 50 procent w naszem państwie, — to dochodzi do 180 procent zasadniczej płacy, z którą wchodził w służbę państwową. W nowej ustawie wysługę lat zastąpiono szczeblami, co trzy lata awansuje pracownik do następnego szczebla. W dawnej ustawie pracownikowi rok rocznie płacę podwyższano, a tu **dopiero co trzy lata**. A jeżeli popatrzymy, że ustawa przewiduje tylko 7 szczebli, czyli 21 lat, to najwyższe podwyższenie jego zasadniczej płacy może być 50 procent, a dla niektórych stopni 12 albo 16 procent. **Nowa ustawa właściwie krzywdzi w tym momencie pracowników**, daje mu w 21 roku służby 50 procent jego wysługi lat, i pracownik nie będzie miał najmniejszego już widoku, aby jeszcze do 35 roku służby mógł awansować.

Będzie to miało **zły wpływ moralny**. Pracownik powie sobie w 21 roku służby: „Ja już i tak swoją wysługę lat i karjerę skończyłem, teraz nic mnie już nie obchodzi, mogę bąki zbijać i tak pełną emeryturę swoją do 35 lat otrzymam“. Nowa ustawa poprostu **przekreśla prawa**, nabyte ustawą z 13 lipca.

DEMAGOGJA PRAWICY

Przypomnę, jak panowie z prawicy, którzy popierają dzisiejszy rząd, zachowywali się na podkomisji, kiedy rozpoczęliśmy pracę nad tą ustawą, wniesioną przez poprzedni rząd. Kol. Paczkowski z chrześć. dem. stawiał oprócz tabeli rządowej, dwie oddzielne swoje tabele, które niewątpliwie dążą do poprawy tabeli rządowej. podkomisja przyjęła tę tabelę na plenum komisji. P. referent Manaczyński wniósł, ażeby lata, spędzone w służbie państw zaborczych, zaliczano za dwa lata służby pół roku. I ten wniosek przyjęto, jak i wniosek p. Zagajewskiego z narod. dem., ażeby pracownicy, zobowiązani do noszenia munduru, otrzymywali to umundurowanie darmo.

I cóż się okazało? Kiedy przyszedł obecny rząd do władzy, **panowie zaczęliście cofać się, jak raki**, nie wiedząc, co ze swymi wnioskami w tej chwili zrobić i odwlekliście dalsze obrady w podkomisji na przeciąg przeszło dwóch tygodni. — Z rządem prowadziliście poprostu targi. I koniec końców, wnioski, które panowie uważaliście za słuszne, które zdążały do poprawienia tej ustawy, **panowie wycofujecie i będziecie głosowali przeciwko swoim wnioskom.** (P. Dubanowicz: Niema pieniędzy, panie kolego.). Nie to, że niema pieniędzy, bo o ile były te pieniądze wtedy, kiedy się te wnioski stawiało, to i dziś pieniądze powinny się znaleść! Uważamy, że dziś, kiedy panowie cofnęliście się na komisji, kiedy i uchwaliliście wnioski zupełnie wręcz przeciwne swojemu dotychczasowemu stanowisku, **panowie zdradzacie tych, którym faktycznie do tego czasu obiecywaliście poprawę losu, kiedy dojdziecie do władzy.** To były wasze słowa, z któremi stawaliście do wyborów.

SKĄD WZIĄĆ PIENIĘDZY?

A dziś co się okazuje? Jesteście przy władzy, macie rządy w swoich rękach, powinniście zdobyć fundusze, ażeby tym urzędnikom państwowym, którzy od powstania państwa polskiego w nędzy pracują, dziś... (P. Dubanowicz: Jak to zdobyć?). Jak zdobyć? To pan kolega najlepiej wie, jak zdobyć, bo pan kolega jest właśnie przed stawicielem tych wielkich obszarników w Polsce, którzy, **gdyby chcieli ze swoich majątków coś oddać na skarb państwa** i oddać tym biedakom, którzy nie mają za co do końca miesiąca przeżyć, to z pewnością pieniądze by się znalazły. To jest prosta droga, tylko chciejcie to uczynić, zróbcie to szczerze, a z pewnością pieniądze się znajdą. (Głos na lewicy: To nie pokaże się po nich!).

Pracownicy państwowi do tego czasu ofiarnie oddawali swoje usługi, swoją pracę i wiedzę państwu, jednak nie wolno rządowi i nie wolno Sejmowi w dalszym ciągu naigrawać się z położenia tych mas. Poprawa ich bytu to najważniejsza sprawa państwowa. **Cierpliwość ludzka ma granice.**

Wszyscy prawcownicy od profesorów uniwersytetów do woźnych, połączyli się w jeden centralny Komitet pracowników państw., ażeby przy niejmniej swoją powagą wpłynąć na rząd, na Sejm i na społeczeństwo, ażeby zrozumieli oni, że położenie takie jak dziś nie może dłużej trwać. Jeżeli tego nie weźmie się pod uwagę, to **cierpliwość ich może przekroczyć granice i to może się wylać w inne formy, które mogą zachwiać podwalinami państwa.**

POKRZYWDZENIE KOLEJARZY

Chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedno. Ustawa z dnia 13 lipca obejmowała wszystkich pracowników państwowych, **obecny projekt wyłącza olbrzymią część pracowników kolejowych w ilości 70.000 ludzi.** Powiadano, że ta rzesza pracowników kolejowych w przyszłości ma być opłacana według cen rynkowych, ale jest to tylko **manewr**, którym chce się poprostu zasłonę rzucić na tę rzeczywistość. Widzimy, co władze administracyjne uczyniły ze wszystkimi tymi pracownikami kolejowymi, których przeniesiono właśnie na kontrakt, na opłacanie ich według cen rynkowych. Uzależniono ich płace od płac pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych, od woli każdego urzędnika, który przyjmuje tych ludzi do pracy i dowolnie wyznacza płacę.

Tosamo dzisiaj chcecie zastosować do 70-tys. rzeszy pracowników kolejowych. Czy to nie krzywda, która musi w skutkach swoich doprowadzić do tego, że **ci pracownicy staną w obronie tych praw, które oni już mieli?** Wasz prawicowy Polski Związek Kolejarzy, wy sami w „Rzeczypospolitej“ ogłaszacie jako słuszne nasze postulaty, a w komisji głosowaliście **przeciwko** naszym słusznym poprawkom i na plenum zrobicie tosamo. Czy to nie jest demagogja? Czy to nie jest naigrawanie się i wykpiwanie z tych ludzi?

Mówicie jedno, a gdy macie sami o tem decydować, to głosujecie przeciwko tym słusznym postulatom. Pracownicy ci zapamiętają sobie ten manewr! Mają być wyłączeni z ustawy ci, którzy pracują od 1 lipca 1920 r. na kolejach. Słyszałem argumenty, że koleje mają być wydzierżawione, że ma być przeprowadzona reorganizacja, warsztaty kolejowe mają być postawione na wyżynie przedsiębiorstw prywatnych. Temi projektami doprowadzilibyśmy do tego, co dziś mamy przy tych przedsiębiorstwach prywatnych. Fabryka „Parowóz“, wybudowana kosztem skarbu państwa, tak wypuszcza parowozy z głównej reperacji, że gdy przychodzą do warsztatów kolejowych, muszą być natychmiast remontowane. (Głos na lewicy: A kto zyski bierze?). Zyski kto bierze? Ci panowie, którzy, przystępując do budowy fabryki „Parowóz“ bez pieniędzy, porobili miljardy, wysyłają utrzymanki swoje do Włoch, bo ich stać na to (głosy na lewicy: słuchajcie!), dlatego, że skarb państwa daje dalej na rozbudowę fabryki. Jeżeli przedsiębiorstwa kolejowe mają być postawione jak to przedsiębiorstwo prywatne, to zrujnowalibyśmy wszystko, co przez dziesiątki lat ludzie pracą swoich rąk dla państwa naszego zrobili.

Czy można dlatego, że w czyjejś głowie zrodziła się myśl, że to, co jest obecnie dobre, trzeba zepsuć, aż ustawę dostosować do tego? **Trzeba wszystkich pracowników traktować na równi** tak tych, którzy pracują jako robotnicy w warsztatach, jak i tych, którzy zajmują inne wyższe stanowiska służbowe.

Jeżeli panowie zamierzają iść krokami carów, królów i cesarzy: dziel i panuj, to te hasła zbankrutowały. Nie życzymy ani panom, ani państwu polskiemu, ażeby przyszło do tych doświadczeń, do których przyszli ci panujący. **Domagamy się również obowiązków i równych praw dla wszystkich pracowników państwowych.** (Głos na ławach ch.-d.: Słusznie). Jeżeli pan mówi słusznie, to zobaczymy, czy panowie będą głosować za art. 102, który nie reguluje sprawy w ten sposób, jak ja tutaj stawiam.

Jeśli chodzi o dodatek regulacyjny, to jest on poprostu **fikcją**. Niższym urzędnikom da on najwyżej 10 proc., a wyższym do 50 proc. i to nierównomierne traktowanie jest również cechą ujemną tej ustawy. Zastrzegam się, że nie uważam absolutnie, że ta podwyżka dla wyższych stopni płac jest już wystarczającą, ale chcielibyśmy, ażeby wszystkich pracowników równomiernie wynagradzać.

POGORSZENIE SYTUACJI

Projekt obecny odbiera pracownikom państwowym to, co oni już osiągnęli ustawą z 13 lipca. Przychodzi nowy Sejm i odbiera ten dodatek, który Sejm ustawodawczy przyznał. To uważam za najbardziej krzywdzące pracowników państw. Mnóstwo depesz otrzymałem dzisiaj od związków pracowników wszystkich bez względu na zapatrywania: od związków chadeckich, które proszą mnie, żebym wspólnie z panami porozumiał się i słuszne te postulaty poparł.

My popieramy te postulaty w tem przekonaniu, że pracownicy państwowi, czy to umysłowo pracujący, czy fizycznie pracujący, **są wyzyskiwani przez ten ustrój, który w Polsce istnieje.** My, mając na oku, że oni są wyzyskiwani w swojej pracy narówno z wszystkimi innymi pracownikami, popieramy ich postulaty. Wy panowie do tego czasu **tumaniliście i mamiliście tych ludzi**, że wy jedynie jesteście tymi, którzy w obronie pracowników występują. Dziś wykryła się naga prawda. **Panowie ich zdradzacie**, panowie, nie chcąc sięgnąć do kieszeni tych, których reprezentujecie, poprostu **zaprzepaszczacie ich sprawę życia.** I dlatego też uważam, że ci pracownicy ocknąsię i przejrzą na oczy. Powinni zrozumieć, że **za zdrajcami iść nie należy.** My, występując w ich obronie dzisiaj, czynimy to z pobudek ogólnych, broniąc wszystkich pracujących.

Nie pomoże wasza gadanina, że skarb państwa nie ma na to, bo ci pracownicy już zrozumieli, że z próżnego nie nalejesz i powiadają: dajcie ci, którzy macie, ci, którzyście na paskarstwie w państwie polskiem, na skarbie państwa polskiego zrobili kolosalne majątki. Napełnijcie skarb, a dajcie urzędnikom państwowym to, co im się należy. (Oklaski na lewicy).

Jak chjena-Piast uchwalają podatek majątkowy

Na posiedzeniu komisji skarbowej z 25 lipca przyjęto pierwszy artykuł projektu ustawy o podatku majątkowym w następującem brzmieniu:

1) ściąganie podatku zacznie się 1 stycznia **1924**, a nie od 1 lipca 1923, jak przewidywał projekt ministra Grabskiego,

2) rozkład rat podatkowych ustalono nie na czas 2 i pół lat, lecz **na lat** 5 t. j. do roku 1928.

3) skontyngentowano podatek w sumie 1 miljarda franków złotycn, a nie w sumie 650 miljonów złotych polskich, jak przewidywał projekt ministra Grabskiego.

Większość rządowa, nie mogąc jakby chciała całkowicie ubić tego podatku, układa go w ten sposób, aby skarb najmniej z niego odniósł korzyści, tj. aby przemysłowcy i obszarnicy najmniej zapłacili. Robi się na oko wspaniały giest, tj. powiększa się sumę podatku z 650 miljonów na miljard franków, ale rozkłada się go na 5 lat i odsuwa się płacenie pierwszej raty o pół roku.

Odrzucając wniosek pos. tow. Diamanda, aby przywrócić tekst projektu Grabskiego (podatek płatny w 3 latach, pierwsza rata jeszcze w tym roku) większość wyraźnie zaznaczyła, że swych własnych uchwał nie bierze na serjo. Okazało się to i w dalszym ciągu obrad, gdy mniejszości narodowe głosowały razem z prawicą przeciw wnioskowi pos. Diamanda, zaś Wyzwolenie zupełnie od udziału się usunęło. W ten sposób przeciw pogorszeniu podatku głosowały tylko PPS i NPR!

Ale i ta uchwała nie znajduje poklasku w obozie chjeny. Odkąd okazało się, że podatek ten tak czy owak będzie musiał być zapłacony, w prasie chjeńskiej objawia się coraz głośniejsza przeciw niemu opozycja: Poco płacić podatek ze świętej własności, kiedy można ratować skarb kosztem np. robotników? I występuje w „Kurjerze Warszawskim“ p. Drzewiecki z projektem, aby ratować skarb przez powiększenie wydajności pracy robotniczej. Co to znaczy? Pan D. proponuje zwiększenie pracy „tylko“ o 3 tygodnie w roku np. przez zniesienie świąt, przez „dobrowolne“ przedłużenie dnia roboczego itd. Rezultat byłby wspaniały: nie 1 miljard a 2 miljardy zyskałby skarb z tego źródła, nie mówiąc o dalszym jego zysku, mianowicie, że kapitaliści nie potrzebowaliby zapłacić. Ot, dobrodzieje z cudzej kieszeni.

Narazie większość uratowała sobie pół roku. W tym roku nie zapłaci ani feniga, a co będzie w styczniu — kto to może przewidzieć? Już uchwalono, że będą płacić tylko połowę przewidzianych przez p. Grabskiego rat (5 lat zamiast 2 i pół), a co będzie dalej — o to niech sobie łamie głowę p. Linde czy jego następca.

Gdzie chodzi o niepłacenie, tam pokłócone stronnictwa łatwo się znajdują na wspólnej platformie. Wyzwolenie wogóle usuwa się od głosowania, bo jest w zasadniczej opozycji do rządu; żydzi głosują razem z chjeną, bo wprawdzie także są w opozycji, ale wolą podatek zmniejszyć i odsunąć. Pozostają na placu dwa stronnictwa, którym leży na sercu sprawa sanacji skarbu tj. PPS i NPR, ale oba za słabe, aby przeszkodzić chjeńsko-żydowskiej większości w jej zbożnem dziele.

Będzie więc albo nie będzie podatek majątkowy, w najlepszym razie spaczony i tak skonstruowany, żeby kapitalistów wszystkich wyznań za bardzo nie zabolał. Od czegoż ma się rządy w rękach?

UWAGI

—o—

Jaki cel spisywania?

Endecki „Głos Lubelski“ zaręcza, że wszystko potanieje, albowiem p. Kiernik nakazał spisywać wszystkie większe zapasy ziarna i mlewa.

„Polecono — opowiada — nawet spisywać u producentów **ziarno i mąkę**, znajdującą się **w ilościach** ponad **200 hektarów...“**

Prowincjonalny dziennikarz endecki wyobraża sobie, że hektar to jest określenie wagi zboża i mąki! Spisywanie powyższe ma może uspokoić konsumentów, że rząd działa, że nie przygląda się obojętnie rozszalałej drożyźnie, że chce pohamować paskarstwo.

Przypomina to jednak zwrotkę krakowiaczka:

Zamiast bić Moskali,
To pisać zaczęli..
Pisali, pisali
Aż ich djabli wzięli! —

Premier Witos w przystępie szczerości przyznał, że istotnie „djabli biorą państwo“...

W tym wypadku, o ile chodziłoby o walkę z lichwą żywnościową, nie zastraszy się ani producentów, ani składników zboża żadną biuralistyką. Zwłaszcza pierwszych, którzy są asekurowani dzięki „lex Pluta“.

Władzę administracyjne tedy spisują, a ceny rosną...

A może to spisywanie odbywa się zgoła w innym celu? Może rząd obecny chce się przekonać, ile jest jeszcze zapasów starego zboża, aby ustalić, co się da przed — czy z rozpoczęciem nowej młocki wywieźć za granicę?

A wtedy zrozumialszemby jeszcze było, że ceny mąki i chleba rosną jak na drożdżach!

Rząd „narodowy“ — a ceny tymczasem usiłują dopędzić... bolszewickie.

—ooo—

Pan Pluta wicemarszałkiem?

Owszem byłoby to w duchu obecnej większości... Wszak p. Pluta jest jedną z jej najpopularniejszych znakomitości... Takich chlub nie chowa się pod korcem. Trzeba je pasować na jawnych wodzów.

Może, kto nie jest „paskożytem“, żachnie się trochę, ale przecież przyzwyczajamy się teraz do rzeczy osobliwszych jeszcze!

Otóż warszawski „Kurjer Polski“ donosi:

„Według pogłosek w miejsce p. wicemarszałka Osieckiego, który obejmuje stanowisko ministra reform rolnych — wysunięta zostanie kandydatura na wicemarszałka, p. Andrzeja Pluty (PSL).“

—ooo—

Nowy poeta piastowo-chjeński

ZJAWIŁ SIĘ W AMERYCE!

„Piast“ w Chicopee posiada swojego wieszcza Adama, któremu jednak na nazwisko... Znajmiecki.

Poeta ten opisuje... pogrzeb lewicy, rozpoczynając swój utwór następującymi wierszami, które przytaczamy, nie usuwając błędów deklinacji i ortografji:

„Tyle bombów! Gdzie te bomby?
Tam w uczelniach chuczą
Idą zgraje mniejszościowe —
Pieśń żałobną nucą“.

Zakończenie zaś tego poematu brzmi:

I lewice na dno ziemi
Już niosą, już niosą.
Daj jej wieczne spoczywanie
Już lewica nie powstanie
Lud zawołał — nie przebudzi
Nie zaprzeda — POLSKI, LUDZI“.

Detroicki „Dziennik Polski“ zapytuje: „Ile „flaszków“ domowaru (wódki, pędzonej w domu) potrzeba wypić, zanim można spłodzić tak świetny poemat?“ To — dodaje — zainteresowałoby więcej, niż opowiadanie o „dnie ziemi“.

Obok bowiem swoistych klejnocików gramatycznych są tam i logiczne „niespodzianki“. Oto np. ubita przez.. witosowego piewcę lewica wstaje z trumny (sic) i klęka (sic) przed... Witosem, dopiero dotknięta jego ręką umiera powtórnie — i już nieodwołalnie.

Spółka piastowo-chjeńska nie chce dziś obficiej korzystać z pióra piewcy gen. Hallera, p. Ligockiego, dlatego, iż podobno jakiś Pruska nazwał go otwartą głową. Czyż nie możnaby go zastąpić poetą z Chicopee, o którym napewno żaden Prusak się tak nie wyraził.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY: Rob. Stow. spoż. „Samopomoc“ w Zakrzówku mk. 100.000.

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

I

Zostaliśmy narzeczonymi wobec Boga i za wiedzą ciotek. Szczególne było to nasze narzeczeństwo! Narady tajemne, wyjazdy emisarjuszów z domu ciotek, a więc ułatwianie tych wyjazdów, rozrzucanie proklamacji do wojska i pism rewolucyjnych, oto tło naszej miłości. Nie było czasu na jedwabne słówka, ani namiętne przysięgi, a pochwała z ust mego mistrza w słowach: „dzielnie się spisała kuzyneczko“ była moją nagrodą i podnietą. Nie mogę pominąć powierzchowności mego narzeczonego. Nie wielki, nawet małego wzrostu, szczupły, był proporcjonalnie zbudowany, nadzwyczaj zręczny i zwinny. Miał wtedy lat 25, a wyglądał młodziej jeszcze dlatego, że przy jasnych włosach miał rysy drobne i delikatne; usta trochę wydęte, znamionowały energię i silną wolę, spojrzenie pełne siły i potęgi. Takich oczu nie spotkałam w życiu; łagodne a nawet smutne w spokoju, gdy się zapalił, ciskały iskry piorunów, rósł wtedy, potężniał. Głos posiadał dźwięczny, donośny i zadziwiającą łatwość słowa; porywał, przekonywał i prowadził gdzie chciał. Nie znałam i nie znam człowieka o zdolnościach tak wszechstronnych, o wiedzy tak głębokiej i gruntownej, jaką posiadał Jarosław. Tej uczoności, bez przesady użyć mogę tego wyrażenia, nabył Jarosław lub uzupełnił nieco później w więzieniu, podczas długich miesięcy czytania, rozmyślań, pracy umysłowej w samotności. Aresztowany bowiem w sierpniu w 1862 r. pozostawał w dziesiątym pawilonie w cytadeli warszawskiej do grudnia 1864.

Wychowany w szkole kadeckiej w Brześciu litewskim, jako młodziutki podoficerek wysłany został na linię bojową na Kaukaz, w czasie, gdy dzielny Szamil bronił niepodległości swego narodu. Z czasów kadeckich, o których Jarosław ze wstrętem wspominał, opowiadał mi następujący epizod. W kilka dni po odwiezieniu chłopca do kadetów, cesarz Mikołaj I lustrował szkołę. Pomiędzy po rekrucku ostrzyżonemi głowami, stał mały chłopczyk, ładny, z długiemi kręconemi włosami, których mu nie zdążono obciąć wskutek zamieszania z powodu wizyty Jego Cesarskiej Mości. Car podniósł na wysokość twarzy chłopczynę i zapytał: „nazwisko?“, „pochodzenie?“. Malec odpowiedział: „Dąbrowski — Polak“. Zaledwie wymówił wyraz „Polak“, cesarz rzucił nim o ziemię, tak gwałtownie, że dziecko zemdlało. Ten postępek był pierwszem ziarnem nienawiści do wszystkiego, co było przemocą; ziarno to zaczęło rozwijać się o wiele później. Młodziutki oficerek wypuszczony na swobodę z pod ciężkiej karności szkoły kadeckiej, zaczął hulać. Bił się dzielnie, miał dużo odwagi, a nawet brawury, awansował szybko, zdobywał ordery za doskonale prowadzoną partyzantkę przeciwko Szamilowi, ale życie prowadził opłakane. Pił, grał w karty i kochał się we wszystkich spotykanych kobietach. Lubiono go ogólnie, gdyż był wesoły, dowcipny i uczynny. Postanowiono wyzyskać mir jaki młody chłopiec miał między kolegami na Kaukazie i kilku oficerów zrobiło mu haniebną propozycję otworzenia w jego mieszkaniu domu gry. Przedewszystkiem panom tym pokazał drzwi oburzony Jarosław, a następnie po głębokiej refleksji doznał wstrętu i do ludzi karciarzy i do karcianych zabaw i odtąd nie wziął nigdy kart do ręki. A że to była natura silna, energiczna i na wskroś szlachetna, fakt wyżej opisany wpłynął decydująco na dalszy tryb jego życia. Przestał pić a nawet palić — zaczął sprowadzać książki, czytać i myśleć. Refleksje zmieniły punkt zapatrywania na Szamila i jego bohaterską a bezskuteczną obronę wolności swego narodu, co go też doprowadziło do zastanawiania się nad sobą i losami jego własnej Ojczyzny.

Ze zmianą zapatrywań służba na Kaukazie stała się mu nieznośną. Podał się o przypuszczenie do egzaminów do Akademji Wojennej w Petersburgu, przygotował się szybko, egzamina zdał świetnie i po sześcioletnim pobycie na południu wyjechał do Petersburga. Z Akademji wyszedł jako jeden z pierwszych uczniów w stopniu kapitana-inżyniera generalnego sztabu, a wysłany do Warszawy w 62 roku miał jak powiedziałam już lat 25. Biura generalnego sztabu były na Placu Saskim, a zwierzchnikiem Jarosława był staruszek siwiuteńki i bardzo sympatyczny książę Bebutów. Już w Petersburgu jeden z pierwszych, należał Jarosław do „Związku Wojskowych“ zarówno Polaków jak i Rosjan pod hasłem „za naszą i waszą wolność“. Jarosław był duszą tego Związku i jego spójnią, o czem żyjący dotąd koledzy dadzą zapewne gruntowne i wyczerpujące wiadomości. Wiem i to, że w sprawach „Związku“ był przed ostatecznym swym przyjazdem, kilkakrotnie w Warszawie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

Sytuacja strajkowa

STRAJK METALOWCÓW I BUDOWLANYCH W WARSZAWIE

Jak donieśliśmy, na wczorajszej konferencji przedstawicieli robotników przemysłu metalowego z przemysłowcami nie doszło do porozumienia, gdyż przemysłowcy oświadczyli, iż upoważniono ich tylko do dania podwyżki za m. sierpień w wysokości oznaczonej przez kom. statystyczną, oraz dodatkowo 20 proc. Propozycja taka, nie mogła naturalnie zadowolić robotników. Min. Darowski zarządził przerwę w rokowaniach do dziś godz. 10 rano. Podobno przemysłowcy mieli udać się na naradę do min. przemysłu i handlu i min. skarbu. Wczoraj odbył się wiec metalowców, na którym zdano sprawę z konferencji z przemysłowcami, odbytej w dniu poprzednim. Obecnych było 20 tys. robotników. Postępowanie przemysłowców wywołało oburzenie i rozgoryczenie wśród robotników, którzy chcieli żywiołowo udać się pod min. pracy, gdzie miały się odbywać dalsze rokowania z przemysłowcami.

Wczorajsza konferencja robotników przemysłu budowlanego z przemysłowcami również nie doprowadziła do porozumienia. Przemysłowcy nie zgadzali się na żądania robotników, tłómacząc się brakiem mandatów. Wobec tego, rokowania zostały odroczone do piątku. Po konferencji odbył się wiec robotników budowlanych, na którym zdano sprawę z obrad. Obecnych było 10.000 strajkujących. Wśród robotników panuje coraz większe wzburzenie, ale przebieg strajku — zarówno robotników przemysłu metalowego, jak i robotników budowlanych, jest jak dotychczas, najzupełniej spokojny. Tylko ciemne, wrogie robotnikom elementy starają się rozsiewać po mieście bezpodstawne, kłamliwe pogłoski o ekscesach robotniczych. W związku ze strajkiem budowlanym, przystąpili również do strajku robotnicy, pracujący przy odbudowie mostu ks. Józefa Poniatowskiego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W ŻYRARDOWIE

Warszawa (AW). W Żyrardowie zlikwidowany został strajk na warunkach proponowanych przez rząd.

ZWYCIĘSTWO STRAJKU W TRZEBINI

Dnia 27 bm. toczyły się w dalszym ciągu pertraktacje w urzędzie górniczym w Krakowie w sprawie podwyższenia płac robotniczych w hucie cynkowej w Trzebini. Obrady toczyły się w obecności przedstawicieli Związku przemysłowców zachodniej Małopolski, przedstawiciela urzędu górniczego, inspektora pracy. Związek metalowców reprezentował tow. Topinek oraz dziewięciu mężów zaufania robotników. Po czterogodzinnych obradach zawarto umowę, która obowiązuje do dnia 31 grudnia r. b. Obecne płace podwyższone będą o **48 proc.**, zaś każdego miesiąca do płac zastosowywać się będzie podwyżki w wysokości wskaźnika drożyźnianego wykazanego przez krakowską komisję statystyczną.

Przełamanie uporu dyrekcji huty, która zdążała w tym kierunku, by nie dopuścić do zawarcia korzystnej umowy, robotnicy zawdzięczają silnej organizacji zawodowej.

Wiadomości polityczne

—o—

UTYSKIWANIE W DYSKUSJI — ZAUFANIE W REZOLUCJI

Warszawski „Kurjer Polski" pisze o drugim dniu obrad Piastowców:

„W dniu wczorajszym w gmachu sejmu obradowała w dalszym ciągu rada naczelna stronnictwa „Piasta". Obrady toczyły się nad referatami z dziedziny życia gospodarczo-finansowego, które wygłosili posłowie: Kowalczuk, Szydłowski i Byrka.

W dyskusji ogólnej, jaka się wywiązała, przebijała, jak i przedwczoraj **nuta pesymizmu.** Nastrój ten najbardziej uwydatnił się w przemówieniu jednego z przedstawicieli prasy ludowej. (Zapewne mowa tu o p. Kulerskim, redaktorze i wydawcy „Gaz. Grudziądzkiej", który, posiadając stanowisko samodzielne, może nie obwijać rzeczy w bawełnę. Red. „Naprz."). Stwierdził on, że **opinja publiczna nie jest rozentuzjazmowana nowym rządem. Rząd parlamentarny, rząd większości polskiej, do którego tak długo tęskniono, zawiódł wszelkie oczekiwania.**

Trzeba prawdzie patrzeć prosto w oczy, trzeba powiedzieć sobie szczerze, że na życzliwość, a choćby na ciepło społeczeństwa, rząd p. Witosa liczyć nie może. Rząd, który obiecuje, a nie dotrzymuje, zasługuje na to w zupełności. Rząd zaś, który pragnie entuzjazmu opinji publicznej, musi więcej czynić dobrego, aniżeli obiecał. **Opinję zdobywa się nie obietnicami, a faktami.** Tak czynił rząd gen. Sikorskiego, który odniósł szereg olbrzymich sukcesów, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Był to rząd, mający odwagę działać, a nie obiecywać.

Dalej mówca wywodzi, że ze względów taktycznych nie należało obalać rządu gen. Sikorskiego w chwili jego największych triumfów. O rządzie obecnym nie da się, niestety, powiedzieć, żeby coś pozytywnego dokonał. **W polityce zagranicznej same niepowodzenia; w polityce wewnętrznej: strajki, drożyzna, brak jednolitości i zwartości bloku rządowego na gruncie parlamentarnym;** sprawa podatku majątkowego, ustawa o uposażeniu urzędników dały pole do ujawnienia tych rozbieżności.

Opinja publiczna nie uwierzy, że dobrze będzie jutro, pojutrze, na jesień, jeżeli jest źle dzisiaj.

Następnie mówca porusza kwestję zerwania demokracji polskiej z „Piastem". Za klęskę również uważa ustąpienie marszałka Piłsudskiego z szeregów armji i słowa jego, wypowiedziane przeciwko nowej większości, nowemu kursowi w polityce. Z popularnością Józefa Piłsudskiego trzeba się liczyć. Rezygnacja Komendanta dla „Piasta" może się okazać klęską nie do powetowania.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, zatwierdzającą decyzję klubu w sprawie utworzenia parlamentarnego rządu większości polskiej, wyrażającą klubowi i swoim przedstawicielom w rządzie, a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi, ministrom Kiernikowi i Osieckiemu, całkowite zaufanie, wreszcie rezolucję, uznającą, że „najpilniejszem zadaniem obecnego rządu powinna być naprawa stosunków finansowych i gospodarczych w Polsce.

Dla naprawy tych stosunków musi cały naród, a przedewszystkiem warstwy posiadające, ponieść jaknajwiększe ofiary, które przy zastosowaniu daleko idącej i celowej oszczędności mogą jedynie doprowadzić do uzdrowienia gospodarki naszego państwa".

Do zarządu głównego „Piasta" kooptowano: posła Bryla, dra Michałkiewicza z Poznania i p. Eug. Starczewskiego z Wołynia. Do rady naczelnej kooptowano panów m. in.: dra Hącię, prof. Zawadzkiego, Wyganowskiego, dra Lankaua itd.

Ponadto naczelna rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości przyłączenie się Narodowego Zjednoczenia Ludowego („Skulszczyków") do „Piasta" oraz upoważniła zarząd główny do ostatecznego zrealizowania tej sprawy. Narodowemu Zjednoczeniu Ludowemu przysługiwać będzie odpowiednia ilość miejsc w zarządzie głównym oraz w radzie naczelnej.

SPRAWA KŁAJPEDY

Twierdzenie, że porozumienie w sprawie Kłajpedy już osiągnięto, jest **przedwczesne.** Komisja dla statutu Kłajpedy zakończyła pracę nad redakcją statutu, które będą przedstawione w poniedziałek Radzie ambasadorów. Rada ambasadorów po zbadaniu statutu poda go do wiadomości delegacji litewskiej.

Przegląd społeczny

—o—

W RAFINERJI NAFTY W LIBUSZY

odbyło się 13 bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostat. walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności za 1-sze półrocze, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór uzupełniający zarządu: a) przewodniczącego, b) sekretarza i jego zastępcy, c) trzech członków komisji rewizyjnej, i udzielenie ustępującemu przewodniczącemu absolutorjum, 5) wolne wnioski. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności złożył tow. Kowalczyk, sprawozdanie kasowe tow. Jędrys. Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem kasowem, przystąpiono do wyboru członków zarządu, do którego weszli: tow. Wilkus K., przewodniczący, Zięcina Fr., sekretarz, Feilhauer Fr., zastępca, do komisji rewizyjnej Gruca Józef, Sikora Jan, Feilhauer Fr. Po przeprowadzeniu wyborów zabrał głos tow. Wilkus, wzywając do energicznej pracy nad odbudowaniem organizacji zawodowej i politycznej, gdyż tylko przez zorganizowanie się szerokich mas pracujących zdobędziemy dalsze postulaty. Zgromadzenie zakończył tow. Wilkus okrzykiem: „Niech żyje PPS, niech żyje tow. poseł Moraczewski!

Od wydawnictwa

Z powodu ustawicznej dewaluacji marki i rosnącej drożyzny, jesteśmy zmuszeni — podobnie jak inne dzienniki, — podnieść cenę numeru „Naprzodu" **z dniem 1 sierpnia** z 1000 marek na

1500 marek.

Prenumerata **miesięczna** „Naprzodu" wynosić będzie 37.000 marek, zagranicą 66.000 marek polskich.

Prenumerata **tygodniowa** w Krakowie dla zorganizowanych robotników wyniesie 8.200 marek.

1 **Wydawnictwo „NAPRZODU".**

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 lipca.

Wyprawa po węgiel
czyli
Statystyka a rzeczywistość

Niedawno przechodząc koło budującej się Akademji górniczej, przystanąłem przed znajdującym się tamże pokazem statystycznym, przedstawiającym produkcję węgla w Europie. Jak widać na pokazie, Polska w produkcji węgla zajmuje trzecie miejsce. Fakt ten byłby bardzo pocieszający, niestety węgiel, mimo, że mamy go tak wiele i tak blisko Krakowa, jest bardzo drogi. Obliczyłem, że dla mego skromnego gospodarstwa potrzeba węgla na zimę przynajmniej za 2 miljony marek. Postarałem się o zaliczkę i w myśl chińskiego przysłowia „parasol noś i przy pogodzie", w upalny dzień lipcowy wybrałem się po ciepłodajne minerały.

W Krakowie składy węgla mieszczą się przy ul. Pawiej. (Nazwa ulicy zupełnie niewłaściwa, jest to bowiem ulica brudna, zakurzona pyłem węglowym). Wchodzę do składu. Węgla pełno.

— Chciałbym kupić węgla.

— A kiedy pan zamówił?

Dotychczas zamawiałem tylko bilety do teatru. Okazuje się, że węgiel zamówić trzeba przynajmniej na miesiąc naprzód.

— Czy zamówiwszy węgiel, otrzymam go na pewno?

— To zależy.

— A czy będzie droższy?

— Z całą pewnością.

Wobec tego że urzędnik przepowiadał 60%-ową podwyżkę cen w przyszłym miesiącu, postanowiłem kupić węgiel jak najprędzej. Lecz nigdzie węgla nie było. To jest, właściwie węgiel był, lecz wszędzie „sprzedany". Przekonałem się, że wybrałem się na kupno w czasie nieodpowiednim. Należałoby kupować miedzy 10 a 20, kiedy podwyżka już weszła w życie, a następna jeszcze nie jest zadecydowaną.

Ogarnęła mnie rozpacz. Jeśli nie kupię węgla teraz, to w przyszłym miesiącu moja zaliczka powiększy się jeszcze o 1 miljon. Idę do ostatniego składu. I tutaj gromadka zgiętych pokornie klientów wysłuchuje nieparlamentarnych wykrzykników rozwydrzonego węglarza. Ja miałem więcej szczęścia. Dzięki pewnej znajomości (nie przekroczyłem jeszcze „wieku niebezpiecznego") dowiedziałem się, że jednak jest węgiel do sprzedania. Obiecałem funkcjonarjuszom zależnie od rangi „na wódkę, piwo i papierosy" i węgiel dostałem. Wprawdzie za węgiel wielkości orzechów policzono mi tak jak za węgiel opałowy, lecz przynajmniej moja wyprawa nie była bezowocna.

Kiedy z ciężko zdobytym i za ciężkie pieniądze kupionym węglem przyjechałem do domu, byłem przedmiotem ogólnej zazdrości sąsiadów. Nie jestem paskarzem, ani dygnitarzem, ani nawet radcą, a węgiel dostałem.

Sądzę jednak, że statystykę koło Akademji górniczej należałoby uzupełnić jeszcze jednym pokazem: który mianowicie kraj w Europie uprawia największy pasek węglowy? Zdaje mi się, że w tej statystyce Polsce przypadłoby miejsce naczelne.

Dalsze szczegóły kokainowej afery

Afera kokainowa o której donosiliśmy wczoraj naszym czytelnikom, zatacza coraz szersze kręgi. W związku z znalezieniem nieprzytomnej Zofji Burkównej, zamieszkałej przy ul. Mikołajskiej l. 7, nałogowej kokainistki mimo niecałych lat 20, aresztowano Wilhelma Blasberga, ucznia gimnazjalnego, który korzystając z wyjazdu rodziców na letnisko, przyjmował u siebie kolegów-kokainistów. Aresztowano także kokainistę Henryka Landaua (ul. Ogrodowa 8), studenta politechniki, który był już wmieszany w aferę „Zielonego słonia“. U Blasberga znaleziono wstrzykawki ze śladami kokainy. Burkówna przybyła do Blasberga dobrowolnie, by ją zakokainował, a dopiero po zemdleniu jej Blasberg i Landau wynieśli ją na schody. Sprawa została przekazana prokuraturze, a dalej ciągnące się śledztwo policyjne jest utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

Wniosek na wielożeństwo w sejmie czeskim

Przedłożony w parlamencie czeskim projekt do prawa, aby przez przymusowe wielożeństwo powetować straty wojenne, omal nie doprowadził do gwałtownych zaburzeń.

Projekt wniosła poseł B. Kerpiskowa, która dla uzasadnienia wniosku wygłosiła dłuższe przemówienie, nagrodzone burzą oklasków przez wszystkich posłów sejmowych, którzy wyskoczywszy na ławy poselskie, poczęli wznosić gromkie okrzyki na cześć swojej koleżanki. Dzielna posełka wyraziła przekonanie, że każdy Czech bez względu na jego mniejsze lub większe skłonności do kobiet, jeżeli pojmie dwie żony, to luki w ludności Czech, spowodowane przez wojnę, wkrótce zostaną wyrównane. Mężczyźni, którzy by się od tego obowiązku uchylali, powinni podlegać surowej karze. Energiczna posełka nie zadowoliła się tylko przedłożeniem projektu do prawa, ale zarazem przedłożyła sposób, w jaki ma być przeprowadzony — zupełnie prosty sposób; — przez przydzielenie wszystkich samotnych kobiet mężczyznom tak, aby na każdego mężczyznę przypadło dwie kobiety.

Niezwykła prostota i łatwość, z jaką rozwiązała taką wielką kwestję pani poseł Kerpiskowa, wywołały w szeregach posłów uznanie, które znalazło wyraz w frenetycznych oklaskach na ławach poselskich. Posłowie, powstawszy ze swoich miejsc, urządzili swojej koleżance długą, entuzjastyczną owację.

Nagle stało się coś niespodziewanego. — Z galerji, gdzie siedziały żony rozentuzjazmowanych posłów, przyszło ostrzeżenie, że każdy poseł po powrocie do domu dostanie lanie, jeżeli by się odważył głosować za wnioskiem posełki Kerpiskowej. Skutek był niespodziewany. Rozentuzjazmowani posłowie nagle ucichli, gdy oburzone żony poczęły z galerji wykrzykiwać pod adresem całego sejmu groźne pogróżki, wzywając marszałka sejmu, ażeby powołał posełkę Kerpiskową do porządku. Pani posełka, oburzona na interwencję żon z galerji, starała się podburzyć posłów przeciw ich własnym żonom, wykrzykując z całej siły: „Wyrzućcie te stare worki!“

Wtedy stało się to, czego się nie spodziewała nawet odważna reformatorka. Publiczność z galerji, składająca się z żon, rzuciła się na posłów z parasolkami. — Nad powszechnym rozgwarem bijatyki górował tylko głos Kerpiskowej, wołającej, że każde opóźnienie wprowadzenia jej projektu w życie jest czasem straconym i zbrodnią przeciw dobru narodu czeskiego i ludzkości. — W końcu jednak zwyciężyły żony posłów, zwolenniczki jednego męża.

—ooo—

NIE UCZYNIŁ WSTYDU SWEMU NAZWISKU. W dniu wczorajszym aresztowano Jana Lamparta pod zarzutem kradzieży półtora metra kamgarnu wartości pół miljona marek na szkodę służbodawcy Markusa Reimana przy ul. Stradomskiej.

DO HOTELU POD „TELEGRAFEM“ zajechało w dniu wczorajszym ogółem 10 osób z powodu włóczęgostwa i opilstwa.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. Wczoraj o godzinie 2 popoł. zawezwano pogotowie do fabryki wyrobów ceramicznych w Borku Fałęckim, gdzie wskutek silnego wiatru runęło rusztowanie wadliwie ustawione wraz z pracującym robotnikiem 15-letnim Stanisławem Żakiem. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu, tak, że lekarz pogotowia stwierdził jedynie zgon.

KRADZIEŻE. I. Horowitzowi skradziono ze składu sukna przy ul. Grodzkiej sztukę sukna wartości 3 miljonów mk. — Przy kasie kolejowej na dworcu osobowym skradziono ks. Aleksandrowi Brożkowi portfel z gotówką 90 dolarów i 1 miljonem marek oraz paszport zagraniczny.

ZAMYKAĆ OKNA! Zofji Monderer przy ulicy Wrzesińskiej skradziono prze otwarte okno z łazienki płaszcz kąpielowy i parasolkę czarną wartości 1 i pół miljona mk.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera komedji paryskiej o wesołym rogaczu i oryginalnej jego taktyce w ukaraniu niewiernej żony. Sztuka ta otrzyma efektowną dekorację humorystyczną przez p. Zbign. Pronaszkę. „Dardamelle“ grany będzie przez cały tydzień przyszły.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz trzeci „Miłość czuwa“, która grana będzie tylko do niedzieli, poczem artyści rozjeżdżają się na urlopy. Dziś w sobotę o godzinie 4 popołudniu „Świt, dzień i noc“ z pp. Malicką i Węgierko w głównych rolach. Ceny miejsc zniżone. Jutro w niedzielę popołudniu po zniżonych cenach „Musisz być moją“ z pp. Bruczową, Skalską, Dobrzańskim, Ratschką, Wesołowskim i Miedzińską.

OPERA I OPERETKA. „Żydówka“ grana będzie dziś w sobotę z występem St. Kowalskiego, tenora opery warszawskiej w partji Eleazara. Resztę obsady stanowią pp. Jefimcewa, Jaworzyńska, Ostrowski i Mazurkiewicz. Jutro w niedzielę o 4 popołudniu ostatnie przedstawienie popołudniowe przed wyjazdem zespołu operetkowego na urlop, operetka Brommego „Dama we fraku“, w niedzielę wieczór dawno niegrana opera Verdi'ego „Traviata“.

EGZAMIN ASPIRANTÓW SCENICZNYCH. W dniach 25, 26 i 27 bm. odbyły się w miejskiej szkole dramatycznej egzamina dla absolwentów szkoły tutejszej, pragnących się poświęcić karjerze scenicznej. Przewodniczył prezes nacz. Rady artystycznej p. Juljusz Osterwa, a nadto przybył specjalnie dla egzaminów sekretarz Rady red. Orlicz. Egzamina dały wynik: pp. Holcerówna, Osuchowska, Zaklicka i Bujański zdali bez zastrzeżeń, zaś z zastrzeżeniami w niektórych przedmiotach pp. Billing, Bojarska, Broniczówna, Burnatowicz, Kasprzykówna, Konarzewska, Lincówna, Serwinowa, Wiejowska i Tomaszkówna. Reprobowano dwie osoby: jedną na rok, drugą na pół roku. Według zgodnego zdania delegatów naczelnej Rady artystycznej szkoła krakowska wykazała nadzwyczaj dodatnie wyniki tak w metodyce nauczania jak i pod względem linji ideowej i artystycznej. Ujawniło się to szczególnie w zakresie nauk teoretycznych postawionych w szkole krakowskiej na najwyższym poziomie pośród szkół dram. w Polsce.

—ooo—

Z Polski

MILJARDOWA POŻYCZKA NA SZKOŁY. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę warszawskiej rady miejskiej, upoważniającą magistrat do zaciągnięcia w PKO pożyczki 5 miljardów marek na budowę szkół powszechnych.

OLBRZYMIE NADUŻYCIE. Z Warszawy donoszą: Urzędnicy skarbowi z Dąbrowy wykryli w Granicy ogromne zapasy cukru. Ujawniono, iż cukier, który przechodzi przez magazyny w Granicy na G. Śląsk, nie był od kwietnia r. b. zgłaszany do dodatkowego opodatkowania. Od tego czasu przeszło przez wspomniane magazyny około 100 wagonów cukru, z czego dopiero w połowie czerwca wysłano blisko 60 wagonów, pozostałą ilość władze zakwestjonowały i o sprawie zawiadomiły wyższe władze w Częstochowie. Straty, jakie skarb poniósł z powodu nieopłacenia akcyzy dodatkowej wynoszą **2 miljardy marek**. **W sprawę zamieszany jest cały szereg osób.**

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“

Administracya „Naprzodu“ dołącza do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi Szanowni Abonenci zechcą jaknajrychlej nadesłać prenumeratę na miesiąc sierpień.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU KRAKOWSKIEGO

W piątek na targu krakowskim płacono za litr mleka zbieranego 1500—1800 marek, niezbieranego 2500—2800 marek, kwaśnego 1800—2000 marek, litr śmietany słodkiej 3000—3500 marek, kwaśnej 8—10 tysięcy; za 1 kg masła 42—45 tysięcy marek, sera 8500—9000 marek, jaja za sztukę 800 marek. — Ceny drobiu: kura 30—50 tysięcy marek, para kurcząt 20—45 tysięcy marek, kaczka 25—35 tysięcy marek, gęś 60—80 tysięcy marek. Ceny ryb: 1 kg karpia 60.000 marek, szczupaka 45—60 tysięcy marek. Ceny owoców: 1 kg wiśni 12—14 tysięcy marek, litr borówek 2000—2500 marek, litr malin 10—14 tysięcy marek, litr poziomek 12—14 tysięcy marek, litr porzeczek 6—8 tysięcy marek, 1 kg agrestu 10—14 tysięcy marek, 1 kg gruszek 01—14 tysięcy marek, 1 kg moreli 30—36 tysięcy marek, 1 cytryna 3000—3500 marek pomarańcza 6—7 tysięcy marek. Ceny jarzyn nie uległy zmianie; ziemniaki spadły na 900 marek za 1 kg.

ZBOŻA NIE SPRZEDAJĄ!

Kraków 27 lipca (PAT). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej kursów nie ustalono z powodu braku transakcji.

—ooo—

Giełda krakowska z 27 lipca

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	75	65,5—70
Bank Hipoteczny	75	100	
Bank Małopolski	82	92	85—92
Ziemski Bank Kredyt.	40	50	42—46
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	25	35	25—32
Bank Kred. w Warszawie	200	230	225
Bank Związ. Spółek Zarob.	450	600	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

	W tysiącach marek polskich		
Akcje tow. handl. i przem.	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	100	83—93
„Impex“	2	3	2,3—2,7
„Pharma“ (B. Jawornicki)	110	140	110—135
„Polski Glob“	7	9	8—9
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	15	22	16,5—21
Zieleniewski I—IV em.	1300	1500	1350—1400
Warsz. Parowozy I—III em.	200	225	200—215
H. Cegielski, Poznań I-IX	175	200	175—185
„Potęga“ Tow. huty żel.	800	900	
„Lemiesz“	800		
„Trzebinia“ I—VI	275	300	270—290
„Pocisk“			
Automotor	40	50	45—50
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1300	1600	1300—1600
Siersza	900	1100	925—1050
Tepege I—IV	420	470	425—465
Polska Nafta	140	160	145—153
Oikos	475	525	
Pezet			
Strug	50	75	65—75
Syndykat Koszyk., Kraków	50	70	55—65
Tłuszcze Trzebinia	450	525	500—525
„Krakus“ I—VI em.	130	180	180—160
Porcelana Ćmielów	220	250	230—240
Fabr. cukru w Chodorowie	800	900	855—900
Elektr. Siersza I—IV em.	70	85	73—83
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	360	420	
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 27 lipca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 148.000—146.000, franki belgijskie 7370—7230.

Czeki: Berlin 0.18 i pół—0.16 i pół, Gdańsk 0.18 i pół—0.16 i pół, Londyn 686.500—674.500, Nowy York 149.000—147.000, Nowy York drobne 148500—146500, Paryż 8000—8930—8770, Szwajcarja 26800—26300, Wiedeń 210—206.

Zurych 27 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0007, Holandja 219 i 3 czwarte, Nowy York 558 i pół, Londyn 25.68, Paryż 33.22, Medjolan 24.55, Praga 16.65, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.05, Beigrad 5.85, Sofja 5.20, **Warszawa 0.0028**, Wiedeń 0.0078 i 5 ósmych, austr. korona stemplowana 0.0079.

Konsolidacja w Bułgarji

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Sofji, że po rokowaniach udało się doprowadzić do fuzji mieszczańskich partji blokowych z założonem przez Cankowa zrzeszeniem jedności ludowej. Nowa partja nosić będzie nazwę „partja jedności demokratycznej“. Będzie to partja rządowa.

—ooo—

Nadzwyczaj przykra i zawstydzająca sprawa

WALKA Z TOLERANCJĄ RELIGIJNĄ, Z KULTURALNYMI I FILANTROPIJNYM ZAKŁADAMI. — DZIAŁANIE NA KORZYŚĆ PASTORÓW GERMANIZATORÓW

Gdzie się to wszystko dzieje? W Polsce — i, ściślej biorąc, w jej najbardziej reakcyjnie usposobionej dzielnicy — w Poznańskiem.

Poznański „Przegląd Poranny" pisze:

„Wbrew przypuszczeniu naszemu, że **zamknięcie Misji Metodystów w Poznaniu** było nieobmyślanym krokiem, podsuniętym Wojewodzie poznańskiemu, mamy, zdaje się, wznowienie walki wyznaniowej w Poznańskiem przez władze wojewódzkie.

Wnioskujemy to z następującego dokumentu:

Komisarz obwodowy.

Nr. 1900/23. Czarnylas, 14 lipca 1923.

Filja Misji Metodystów niesienia pomocy Polsce

w miejscu.

Z polecenia p. Wojewody zakazuję dalszej budowy domu modlitwy w Czarnymlesie, jak również odprawiania publicznych nabożeństw i udzielania różnych kursów naukowych czy praktycznych.

(Podpis nieczytelny)."

To samo pismo podaje, że przed dwoma laty **z wiedzą i za pozwoleniem ministerstwa b. dzielnicy pruskiej** rozpoczął jeden z przedstawicieli metodystów pracę misjonarską w pow. Kępińskim, gdzie jest duży procent Polaków-ewangelików, mocno zgermanizowanych przez niemieckich pastorów. Rozdał tam **kilkanaście tysięcy biblij polskich** i książek treści religijnej. Zorganizował odrębną gminę wyznaniową, liczącą 61 osób dorosłych. Wprowadzono tam do nabożeństwa **język polski**, dzieci polsko-ewangelickie pobierają również **naukę po polsku.**

Ostatnio stanął tam nawet gmach kościelny. Jest to **jedyna zupełnie polska gmina protestancka w Poznańskiem.**

Obok tej ważnej czynności: **odniemczania** zgermanizowanego pod rządami pruskimi **żywiołu polsko-ewangielickiego** — metodyści podjęli w okolicach z ludnością polsko-protestancką działalność oświatową i przygotowawczą do zawodów praktycznych.

W Odolanowie otworzyli **szkołę przemysłową, ochronkę dla dzieci, kursy koszykarskie, szewskie,** w Czarnymlesie **szwalnię.**

Powtarzamy: metodyści w Poznańskiem wybrali za teren swojej działalności skrawek **z ludnością ewengielicką,** gdzie nie można ich było pomawiać o chęć „łowienia" katolików, działali wśród ewangelików lub dawnych metodystów, istniejących w b. zaborze pruskim od lat **35** — działalność ich była oświatowo-wychowawczą i **w przeciwieństwie do akcji miejscowych pastorów, przeważnie hakatystów — prowadzoną w kierunku polskim.**

Na terenie nie-ewangielickim popełnili byli tylko takie widocznie źle rekomendujące ich czyny, jak utrzymywanie kuchni dla słuchaczów uniwersytetu w Poznaniu i akademji rolniczej w Bydgoszczy lub rozdawnictwo kilku wagonów ubrań.

Toteż cytowany przez nas na czele poznański „Przegląd Poranny" pisze na temat stosunku do metodystów — pastorów niemieckich, którzy swoim zgermanizowanym parafjanom przedstawiali jednego z czynniejszych działaczów metodystycznych, jako „szpiega polskiego" (sic!) i na temat zarządzeń p. Bnińskiego:

Pod okiem wojewody poznańskiego dokonuje się w południowej części **przyspieszone niemczenie Polaków luteran.** Wojewoda nietylko toleruje takie stosunki, ale, jak widzimy, **niszczy nawet tamę, postawioną germanizacji przez prace misji metodystów w Czarnymlesie.**

Pastorzy niemieccy śmieją się z polskich pastorów i zapewne nie zapomną przy modlitwie za kaisera dodać nazwisko p. Bnińskiego i jego mądrych doradców, jako najlepszych opiekunów niemieckiego luteranizmu.

Niezadługo p. Bniński zostanie może honorowym członkiem „Gustav Adolf Vereinu".

Oczywiście nad p. wojewodą Bnińskim istnieje władza wyższa — istnieje ministerstwo spraw wewnętrznych. I tu dowiadujemy się szczegółu zdumiewającego! Przedstawiciel metodystów udał się był do tego ministerstwa na skargę. Tam pokazywano mu odpis pisma, polecającego województwu poznańskiemu otwarcie napowrót wszystkich instytucji metodystów. Od tego czasu mija trzeci tydzień, czyli że już potem nastąpił nakaz komisarza obwodowego w Czarnymlesie! Jakiż jest stosunek podwładnych do ministra Kiernika? Jaka sprężystość w ministerstwie?

A dalej, w jakiem świetle przedstawiają Polskę takie sekatury w oczach świata, w oczach Ameryki zwłaszcza, gdzie metodyzm jest tak rozpowszechniony, gdzie dzisiejszy prezydent należy do tego wyznania, gdzie wreszcie widzą taki obraz, iż Polska korzystała z pomocy z za Oceanu, gdy była w szczególnej potrzebie, a gdy najgorsze chwile minęły — za chleb darzy kamieniem!

SEJM

—o—

(PAT) **Warszawa,** *27 lipca.*

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad ustawą o uposażeniu urzędników i wojskowych przerwę zarządzono o godzinie 2 popoł. Po przerwie zabierał głos szereg mówców oraz przedstawiciel ministerstwa skarbu p. Zaczek, poczem przystąpiono

DO GŁOSOWANIA

Z poprawek zgłoszonych **przyjęto** do art. 4 poprawkę rządową, skreślającą ustęp, głoszący, że funkcjonarjusz ma prawo do zwrotu całkowitej opłaty szkolnej oraz do bezpłatnego umundurowania. **Przyjęto** natomiast poprawkę pos. Kornecckiego o zwrocie opłaty szkolnej w szkołach średnich, o ile rodzice nie mogli umieścić dzieci w równorzędnych szkołach państwowych. Wysokość opłaty nie może jednakże przekraczać przeciętnych kosztów utrzymania w państwowej szkole średniej. Do art. 40 **przyjęto** poprawkę posła Nowickiego, aby słowa „posiadający przepisane kwalifikacje zastąpić słowami „mający maturę seminarjalną albo równorzędny egzamin nauczycielski". W związku z tem przyjęto w art. 31 poprawkę stylistyczną pos. Smulikowskiego. Do art. 40 **przyjęto** poprawkę pos. Stoczka, aby słowa „Inni nauczyciele" zastąpić słowami „i samoistni nauczyciele szkoły jednoklasowej". Dalej **przeszła** poprawka pos. Greissa o pozostawieniu ziemi i innym nauczycielom, którzy z niej już korzystają oraz poprawka, głosząca, że ustawa nie znosi świadczeń na rzecz nauczycieli, wynikających z fundacji i umów lokalnie dotąd obowiązujących. Do art. 45 **przyjęto** poprawkę rządową, **obniżającą dodatek miesięczny** dla nauczycieli posiadających specjalny egzamin zawodowy, na 30 mnożnych miesięcznie.

W dalszem głosowaniu **upadła** poprawka posła tow. Smulikowskiego, aby zamiast słowa „mnożnych" w tym i innym artykułach użyć słowa „punktów". Przy art. 46 **przyjęto** poprawkę posła Kapałczyńskiego, że nauczyciel szkół powszechnych obowiązany jest udzielać od 1—10 roku służby 30 lekcyj tygodniowo, do 20 roku służby 28 lekcyj, do 30 26, po 30-ym 24; dalej, że kierownikom szkół począwszy od 2 klasowych zmniejsza się liczba obowiązkowych godzin tygodniowo o liczbę klas tych szkół pomnożoną przez 2. Oprócz tego **przyjęto** poprawkę tegoż posła, że za każdą godzinę nauki ponad normę pobiera nauczyciel 180 mnożnych w stosunku rocznym.

Do art. 47 **przyjęto** poprawkę rządową przywracającą tekst rządowy tego artykułu, a więc o połowę punktów **mniej** miesięcznie dodatkowo kierownikom szkoły. Oprócz tego wstawiono na wniosek rządu ustęp: za administrację szkoły otrzymują dodatkowo nauczyciele szkół jednoklasowych i kierownicy szkół dwuklasowych po 5 mnożnych miesięcznie, kierownicy szkół 3 i 4-klasowych po 15, 5 i 6-klasowych po 20 mnożnych, kierownicy szkół 7-klasowych 30 mnożnych miesięcznie.

Przy art. 57 **zredukowano** na wniosek rządu dodatek dla nauczycieli szkół specjalnych ze 100 mnożnych na 60, dla pomocniczych nauczycieli z 60 na 30. Przy art. 60 **zredukowano** na wniosek rządu dla tychże nauczycieli dodatek za godziny nadliczbowe z 270 mnożnych na 295.

Przyjęto do art. 100 dodatek posła Mączyńskiego brzmiący: Urzędnicy, którzy wykażą, iż ukończyli studja wyższe na jednym z wydziałów uniwersyteckich, albo równorzędnych zakładów naukowych zakończone przepisanym egzaminem, otrzymają przy pierwszem zaliczeniu po wejściu w życie tej ustawy uposażenie o jeden szczebel wyższe od tego, jakieby im przysługiwało na podstawie art. 98.

Przy art. 104 (etatowi pracownicy kolejowi) ustalono odpowiedniość dotychczasowych stopni płacy do poszczególnych grup uposażenia, na wniosek rządowy według pierwotnej tabeli rządowej. Tabela rządowa jest **od 2 do 13 stopni niższa.** Uchwała ta zapadła po imiennem głosowaniu. Za wnioskiem rządu oświadczyło się 141 posłów, przeciwko 112, zaś 7 kartek nieważnych. Przy art. 116, który ustala osobne uposażenie dla wszystkich pracowników kolejowych kolei górnośląskich, rząd postawił wniosek **o skreślenie** tego całego artykułu. Wniosek **przyjęto.**

Na tem ukończono drugie czytanie ustawy.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad nagłością wnoisku posła tow. **Żuławskiego,** którą uzasadniał poseł tow. **Reger:** Sejm ustawodawczy dnia 16 maja 1922 uchwalił ustawę

O URLOPACH ROBOTNICZYCH.

Wywiązała się różnica zdań, czy za dni świąteczne w ciągu takiego urlopu należy płacić zarobki. Po przemówieniu ministra pracy Darowskiego, który zaznaczył, że rząd nie oświadcza się przeciwko nagłości, wobec istotnej rozbieżności zdań przy interpretowaniu tej ustawy przez sądy. Na wniosek ministra **całą ustawę skierowano do sądu najwyższego** dla ustalenia interpretacji. Nagłość uchwalono jednomyślnie, a całą sprawę odesłano do komisji ochrony pracy.

Następne posiedzenie dziś.

(PAT) **Warszawa,** *27 lipca.*

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek przywołał do porządku posłów Adama Piotrowskiego i Rudzińskiego za wyrażenia, użyte podczas wczorajszego posiedzenia, a stwierdzone na podstawie protokołu.

Pos. Chełmoński referował ustawę

O UPOSAŻENIU SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

Pos. **Feldman** zaproponował do art. 4 poprawkę, aby w pierwszych dwóch granicach podwyższyć stawke o 100, a w następnych o 50.

Pos. **Saraniecki** zgłosił poprawki do art. 2, 8, 14 oraz rezolucję co do sądów w okręgu katowickim.

W głosowaniu **odrzucono** poprawkę Feldmana, a **przyjęto** poprawkę pos. Saranieckiego. Ustawę **przyjęto w drugiem czytaniu.**

Przystąpiono do

USTAWY EMERYTALNEJ

Referował pos. **Manaczyński,** który zakończył prośbą o przyjęcie ustawy bez zmian. Wiceminister skarbu **Markowski** zaznaczył, że ustawa nakłada na państwo tak wielkie ciężary, iż **nic nadto nie można zrobić.** Obciążenie skarbu jest poważne i dlatego wszelkie dalsze wnioski w tym kierunku powinny odpaść. Przemawiali dalej posłowie Zygmunt Nowicki, Popiel, tow. Kuryłowicz, Mianowski, Insler, tow. Smulikowski, którzy zgłosili szereg poprawek i rezolucyj.

Po przemówieniu pos. Poniatowskiego dyskusję przerwano.

* * *

Porządek prac Sejmu

(PAT) **Warszawa,** *27 lipca.*

Wczoraj popoł. marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów. W związku z nominacją przewodniczącego komisji skarbowej Osieckiego ministrem reform rolnych zastanawiano się nad obsadą prezydjum komisji skarbowej. Postanowiono, aby stanowisko prezesa zachować dla przedstawiciela stronnictwa PSL, zaś stanowisko wiceprezesa dla ZLN. Następnie marszałek oświadczył, że w sobotę 28 bm. zwoła posiedzenie konwentu seniorów celem omówienia następujących spraw: 1) protestu ks. Lutosławskiego w sprawie nieformalnego głosowania nad ustawą o użytkownikach rolnych, 2) w sprawie konfliktu między Sejmem a Senatem z racji odrzucenia przez Senat ustawy o **zaliczeniu akademji sztuk pięknych w Krakowie do rzędu szkół akademickich,** 3) w sprawie dalszego przebiegu rozpraw Sejmu.

Pos. Dubanowicz zaproponował, aby posiedzenia sejmowe rozpoczynać obecnie o godz. 12 w południe, aby w ten sposób dać możność posłom brać udział w porannych obradach komisji skarbowej. Propozycja ta nie uzyskała większości. Obrady obecnej sesji prawdopodobnie potrwają **do wtorku 31 bm.** Niektórzy posłowie są zdania, że celem możliwie rychłego uchwalenia podatku majątkowego należałoby zwołać krótką sesję w **połowie sierpnia.**

Nowe prezydjum w komisji skarbowej

Warszawa (AW). Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej dokonano wyboru prezydjum. Przewodniczącym wybrano posła Byrkę (Piast), zastępcą posła Ilskiego (ZLN). W celu jak najszybszego załatwienia ustawy o podatku majątkowym posiedzenia komisji odbywać się będą w dni sejmowe od godziny 9 rano, zaś po południu do godziny 12 w nocy.

Posiedzenia Senatu

Warszawa (PAT). Przewodniczący senackiej komisji skarbowo-budżetowej wysłał do członków komisji okólnik z zawiadomieniem, że posiedzenie Senatu odbędzie się **8 sierpnia**, wobec czego posiedzenia komisji rozpoczną się **4 sierpnia** o godz. 11. Posiedzenia odbędą się w sobotę i niedzielę przed południem, a w poniedziałek po południu. Program prac obejmie wybór zastępcy przewodniczącego w miejsce Hammerlinga, projekt ustawy o prowizorjum budżetowem za czas od 1 lipca do 30 września, ustawę o podatku komunalnym, ustawę o przyznaniu kredytów na pomoc rolną, ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych i ustawę o zaopatrzeniu emerytów.

Komisja spraw zagranicznych

Warszawa (AW). Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych minister Seyda udzielał dalej **poufnych** wyjaśnień w sprawie Kłajpedy i sytuacji, w jakiej znajduje się sprawa statutu miasta Kłajpedy na Radzie ambasadorów. Po oświadczeniu ministra odbyła się dłuższa dyskusja.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 bm. rozpatrywała rozporządzenie, które minister skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości wyda w przedmiocie **regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi** oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. Rada ministrów udzieliła na wniosek ministra spraw zagranicznych p. Leonowi Plucińskiemu, komisarzowi generalnemu w Gdańsku, pełnomocnictwa do **przeprowadzenia rokowań z wolnem miastem Gdańskiem** w myśl rezolucji Rady Ligi z dnia 7 lipca br., obejmujących całokształt stosunków Gdańska do Polski. Następnie kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz minister spraw wewnętrznych zdawali sprawę **o sytuacji na rynkach pracy.**

Zakończenie strajku metalowców w Warszawie

Warszawa (AW). W wyniku obrad między przedstawicielami Związku przemysłowców metalowych i zawodowych Związków robotniczych, **strajk metalowców został w piątek zlikwidowany.** Robotnicy powrócą w sobotę do pracy.

Ugoda w zagłębiu dąbrowskiem

Warszawa (PAT). Wczoraj została podpisana w zagłębiu Dąbrowskiem umowa w przemyśle metalowo-górniczym między robotnikami a przemysłowcami. Robotnicy otrzymali **100 procentowy dodatek** do płacy majowej.

—ooo—

Zarządzenia nad Ruhrą

Offenburg (PAT). Komunikacja z obsadzonym obszarem Offenburga jest od 25 bm. dozwolona.

Frankfurt (PAT). Komunikacja graniczna na okupowanym obszarze została w kilku miejscach otwarta.

Frankfurt (PAT). „Frankfurter Ztg." donosi, że granica między obsadzonem a nieobsadzonem terytorjum jest tylko w dzień otwarta.

Przygotowanie republiki nadreńskiej

Berlin (AW). Na posiedzeniu separatystów nadreńskich w Ems zdecydowano połączenie partji Smeetsa, Bortena i Balthesa. Nowa partja przyjęła nazwę „Rheinische Vereinigung".

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: nowość „Dardamelle" — rogacz.
Niedziela (nowość): „Dardamelle-rogacz".
Poniedziałek: „Dardamelle-rogacz".
Wtorek: „Dardamelle-rogacz".

Teatr Bagatela

Sobota popoł.: „Świt, dzień i noc", wiecz.: „Miłość czuwa".
Niedziela popoł.: „Musisz być moją", wieczór: „Miłość czuwa".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Żydówka" (występ Kowalskiego).
Niedziela popoł.: „Dama we fraku", wieczór: „Traviata".

Groźba kryzysu w przemyśle

Winny stosunki walutowe

Warszawa (AW). Minister przemysłu i handlu Kucharski w wywiadzie z przedstawicielem Ajencji Wschodniej na pytanie, czy sytuacja obecna skarbu musi pociągnąć za sobą kryzys przemysłu, oświadczył co następuje: Jeżeli obecny stan walutowy trwać będzie dalej, jeżeli nie przystąpi się do reformy walutowej, to **przemysł może być poważnie zagrożony kryzysem.** Dzisiejsze wypłaty przemysłu są tak duże, iż odczuwać się daje w wysokim stopniu brak pełnej gotówki. Wobec tego musi się obecnie znaleźć **środek obliczeniowy** dla utrzymania równowagi w kalkulacji przedsiębiorstw przemysłowych. Tylko **stopniowa reforma walutowa może uchronić przemysł przed kryzysem.**

Przygotowania do monarchistycznego zamachu w Niemczech

Gdańsk (AW). „Gazeta Gdańska" donosi: Do Loewenhagen w Prusiech Wschodnich przybył książę Eitel Fryderyk Hohenzollern z najbliższem swojem otoczeniem oraz z całym sztabem oficerów Reichswehry. Książę przybył do Prus Wschodnich pod pretekstem wypoczynku, w gruncie rzeczy jednak nosi się on z innymi zamiarami i planami, na co wskazują jego ostatnie podróże po całych Prusiech Wschodnich, oraz ustawiczne konferencje, jakie odbywa ze wschodnio-pruskimi przedstwicielami monarchistów. W podróży towarzyszą mu stale znani z czasów zamachu Kappa, Falkenhusen, książę Eulenburg i hrabia Schlieffen. W stałej siedzibie księcia Eitela pełnią straż przybyli z zagłębia Ruhry studenci i agenci majora Ankera. W kołach antymonarchistycznych przypuszczają, iż książę Eitel **przygotowuje zamach monarchistyczny** w Prusiech Wschodnich.

Gdańsk (AW). „Gazeta Gdańska" donosi: Monarchiści wschodnio-pruscy poczynili w ostatnich czasach **wiele przygotowań zbrojnych,** poukrywali oni zwłaszcza po wsiach znaczne ilości broni i amunicji. W leśniczówce, należącej do byłego naczelnego prezesa Prus Wschodnich, Batockiego, ukrywano do niedawna 15 armat, które w ostatnich dniach zabrał rzekomo Reichswehra. W Loewenhagen, gdzie bawi obecnie ks. Eitel, znajduje się wielka ilość granatów ręcznych.

WZROST DROŻYZNY

Berlin (AW). Wczorajszy dzień przyniósł **rekord pod względem drożyzny.** Ceny środków żywności podskoczyły prawie **o 100 proc.** W związku z zaostrzoną sytuacją wewnętrzną zauważono wczoraj niezwykle ożywioną działalność komunistów berlińskich, którzy wedle informacji dzienników mieli zorganizować wybory w berlińskich fabrykach do rad robotniczych.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI

Berlin (PAT). Wedle „Berliner Tageblattu" odbyły się wczoraj konferencje w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych i berlińskiem prezydjum policji. Narady miały na celu zarządzenie środków ostrożności na dzień antyfaszystowski. Uchwalono wystąpić jak najostrzej przeciw demonstrantom.

SOCJALIŚCI ODŁĄCZAJĄ SIĘ OD KOMUNISTÓW

Berlin (PAT). Jak donosi „Berl. Tagblt.", komuniści berlińscy postanowili urządzić w Berlinie 17 publicznych zgromadzeń. Socjaliści oraz związki zawodowe wezwały swych członków, by **nie wzięły udziału** w tych zgromadzeniach.

Przygotowania do odpowiedzi na notę angielską

Paryż (PAT). Poincare przyjął angielskiego i belgijskiego ambasadora. Między Francją a Belgią zostało **osiągnięte porozumienie** w sprawie najważniejszych punktów odpowiedzi na notę angielską. Tekst odpowiedzi będzie niebawem ustalony. Nota rządu francuskiego i belgijskiego nie będzie prawdopodobnie identyczną, jednak ogólne poglądy będą **jednakowe.**

CZTERY PUNKTY FRANCUSKIE

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża, że w min. spraw zagr. oświadczono, że Francja i Belgja stwierdziły, iż co do czterech punktów ich wspólnej polityki panuje nadal **porozumienie.** Ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło bliższej definicji tych czterech punktów, które są następujące: 1) że rokowania z Niemcami przed zaniechaniem biernego oporu nie będą wszczęte, 2) moratorjum bez zastawów nie będzie udzielone, 3) okupowane obszary Ruhry opróżniane będą w miarę spłat niemieckich, 4) na pierwszem miejscu postawiona będzie sprawa odbudowy Francji i Belgji. Z urzędowej strony Francji podkreślają wyraźnie, że Francja i Belgja omawiać będą w swych odpowiedziach kwestję biernego oporu, co jest tembardziej wskazane, że kwestji tej nie uwzględnia dostatecznie nota angielska. Uważają za pewne, że Anglja odpowie na notę francuską i belgijską. Ambasador francuski w Londynie zjawił się w min. spraw zagr. celem oświadczenia, że odpowiedź francuska zostanie wręczona **w kilku dniach.**

W PONIEDZIAŁEK ODPOWIEDŹ BĘDZIE GOTOWA

Paryż (PAT). Rządy belgijski i francuski po wymianie poglądów na notę angielską doszły do całkowitego porozumienia. Odpowiedź francuską zredagował Poincare, odpowiedź belgijską Jaspar. Dla ostatecznego sformułowania nastąpi wzajemne zakomunikowanie sobie treści odpowiedzi. Odpowiedzi będą gotowe w poniedziałek. Poincare w przyszłym tygodniu spotka się z Theunisem i z Jasparem. Zapewne również uda mu się widzieć się z Curzonem, który będzie przejeżdżał przez Paryż, udając się na kurację do Francji.

NIEMCY PROSZĄ PAPIEŻA O POŚREDNICTWO

Berlin (AW). Wedle „Magdeburger Zeitung" ambasador niemiecki przy Watykanie miał się zwrócić do kardynała sekretarza stanu Gaspariego z prośbą o **kontynuowanie akcji pokojowej** stolicy apostolskiej. Jak słychać, nuncjusz Pacelli miał się już udać do Berlina z nowymi wskazówkami dla rządu niemieckiego.

O WYMIANĘ DŁUGÓW Z AMERYKĄ

Paryż (AW). Onegdaj zamieścił „New Jork Herald" wiadomość z Waszyngtonu, wedle której Ameryka gotowa jest użyczyć Francji 15-letniego moratorjum, gdyby Francja ze swej strony okazała się gotową do podobnego ustępstwa na rzecz Niemiec. Informacja ta spotkała się **z żywą krytyka** w politycznych kołach francuskich, które zajęły **odmowne stanowisko** wobec takich zamiarów amerykańskich. W szczególności francuskie ministerstwo skarbu odrzuca kategorycznie myśl tego rodzaju wymiany ustępstw, stwierdzając, że uzyskanie należnego od Niemiec odszkodowania pozwoli nietylko na opłatę zobowiązań francuskich w Ameryce, ale nawet na nadwyżkę w budżecie.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! W niedzielę 29 lipca odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO odbędzie się z mężami zaufania zakładów wojskowych, jak i prywatnych dnia 30 lipca o godz. 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 29 lipca o godzinie 10 odbędzie się półroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór zarządu, 5) podwyżka wkładek, 6) wnioski. **Zarząd.**

—ooo—

OGŁOSZENIE.

W dniu 12 sierpnia b. r. odbędzie się w sali Tow. Muzyki kolejowej w Suchej o godz. 14-tej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni spożywczej pracowników kolei z ogr. odp. w Suchej.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie potokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Odczytanie zamknięcia rachunkowego.
5. Uchwalenie absulutorjum ustępującemu Zarządowi.
6. Rozdział zysków.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wybór Zarządu. 3925
9. Podwyższenie udziałów.
10. Wnioski.

Rada Nadzorcza.

L. 1706/1923
B. b.

OGŁOSZENIE!

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina m. Krakowa ma do sprzedania 8 parcel w bloku willowym Nr. XII na gruntach pofortyfikacyjnych za ulicą Karmelicką i Łobzowską. Oferenci mają w podaniu podać numer parceli i cenę oferową w słowach i liczbach, jakoteż załączyć podpisane warunki i kwit kasowy na wadjum, które Kupujący złoży w wysokości 5% oferowanej ceny kupna.

Podania ofertowe należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Pana Naczelnika tegoż Urzędu najpóźniej do 15 sierpnia 1923 r.

Plany parcel przeznaczonych na sprzedaż, warunki sprzedaży i t. p. są wyłożone do przeglądnięcia w Biurze Budownictwa miejskiego, Oddział B, pokój Nr. 21, gmach Magistratu, III. p., główne wejście od ulicy Poselskiej, w godzinach od 11—12 codziennie.

Kraków, dnia 19 lipca 1923 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie, ulica Batorego L. 5.
ogłasza niniejszem 3910

KONKURS

na posadę elektromontera Lecznicy Związku.

Wymagane warunki: 1. Doskonałe świadectwa z dotychczasowej pracy. 2. Nieprzekroczony 35 rok życia. 3. Wolność w służbie wojskowej. 4. Znajomość języka niemieckiego celem odbycia uzupełniających kursów w Niemczech.

Zgłoszenia z podaniem warunków, odpisami świadectw, tylko pisemnie. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).